

Opinia o poprawionej rozprawie doktorskiej pana magistra Sławomira Borzdyńskiego

Przedłożona mi rozprawa jest nową, poprawioną wersją tej, którą recenzowałem na przełomie lat 2019 i 2020. Z zadowoleniem muszę przyznać, że jej autor, zgodnie z moimi wskazówkami, dołożył starań, by tym razem wysławiać się w miarę poprawnie, przy użyciu fachowej, ustalonej przez zasłużonych polskich matematyków terminologii. Z tekstu zniknęły więc między innymi stylistyczne dziwolaży i okropne kalki językowe, a wyparły je zdania zbudowane stosunkowo prosto i komunikatywnie. Uzasadniając swą postawę opinią specjalisty od poprawnej polszczyzny, dr hab. Magdaleny Smoleń-Wawrzusiszyn, p. mgr Borzdyński przestał też używać pewnego niepoprawnego, choć gdzieś tam stosowanego określenia, a zaczął pisać jak należy o półgrupach dopuszczających średnią niezmienniczą.

Tekst zawiera oczywiście jeszcze przeróżne mankamenty. Na przykład na stronie czwartej słowo *hipoteza* powtarza się w sześciu (!) kolejnych zdaniach, a to oznaką wyrobionego stylu raczej nie jest. Tu i ówdzie brakuje też przecinków, a jeszcze gdzieś indziej autor upiera się przy uciążliwej konstrukcji „zauważmy (tu następuje wzór)” zamiast napisać po prostu „zauważmy, że (tu następuje wzór)”. Ponadto na stronie 82. postanawia — ni stąd, ni zowąd — uznać hipotezę Lau, o której przez całą rozprawę pisał małą literą, za godną nazwy własnej. Wreszcie od chwalonej wyżej komunikatywności i prostoty stylistycznej można znaleźć niechlubne wyjątki — o jest ich trochę, jest; widocznie p. mgr Borzdyński taką ma, specyficznie się wyrażającą, duszę.

Wypada jednak zauważyć, że nowa wersja rozprawy nie odbiega w swej warstwie językowej od średniej pisanych dziś doktoratów, a przede wszystkim, że pod wyżej wymienionym względem nastąpiła znaczna, radykalna poprawa. Wytkanie kolejnych mankamentów byłoby więc zwykłym malkontentem i świad-

czyło o tym jedynie, iż niżej podpisany nie potrafi zauważyć niewątpliwego skoku jakościowego, który nastąpił od stycznia ubiegłego roku.

Wykonaną przez ten okres pracę autora można podsumować stwierdzeniem, że postarał się sumiennie uwzględnić (prawie) wszystkie przedstawione mu sugestie, włącznie z korektą polonistyczną, której ostatecznie — jak się dowiaduję z załączonej listy poprawek — podjęła się odważna pani prawnik. Oprócz swej duszy, pan mgr Borzdyński nie zmienił tylko niedorzecznego tytułu doktoratu, ale ani do jednego, ani do drugiego władzy nie posiadał.

Omawiając poprzednią wersję rozprawy pisałem, że pod względem merytorycznym nie odbiega ona od średniej prac doktorskich w Polsce, ze wszystkimi ich zaletami i wadami, w tym, z jednej strony, dość wysokim poziomem abstrakcji i zaawansowaniem narzędzi, a z drugiej — charakterystycznym przeteoretyzowaniem. Wersja teraz mi przedstawiona nie zawiera nowych wyników, nie zniknęły z niej też żadne twierdzenia przedstawione poprzednio. Nie może się więc też zmienić moja pozytywna ocena jej zasadniczej treści. Wobec opisanej wyżej poprawy strony językowej, wnoszę więc, by p. mgr Borzdyński został dopuszczony do dalszych etapów przewodu.

A. Bobrowski

Adam Bobrowski